

Sygn. akt III KO 86/15

POSTANOWIENIE

Dnia 14 sierpnia 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Tomasz Artymiuk

w sprawie **M. P. i K. P.**

oskarżonych z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. i innych,

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 14 sierpnia 2015r.

wystąpienia Sądu Okręgowego w Gdańsku,

z dnia 23 lipca 2015r., sygn. akt IV K 123/15,

o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu

na podstawie art. 37 k.p.k. - *a contrario*,

postanowił:

wniosku nie uwzględnić.

UZASADNIENIE

Postanowieniem z dnia 23 lipca 2015 r., sygn. akt IV K 123/15, Sąd Okręgowy w Gdańsku zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy M.P. i K. P. do rozpoznania przez inny sąd równorzędny. Uzasadniając w obszernych wywodach swoją inicjatywę Sąd ten wskazał na wyjątkowy charakter przedmiotowej sprawy, która od początku prowadzonego w niej postępowania budziła olbrzymie zainteresowanie społeczne i stanowiła podstawę wielu spekulacji, domysłów, a nawet zarzutów. Przypomniano, że wyjątkowe zainteresowanie sprawą, również przez media, doprowadziło do zdarzenia w dniu 6 września 2012 r. z udziałem byłego prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, co skutkowało wszczęciem wobec niego postępowania dyscyplinarnego zakończonego prawomocnie w dniu 13 czerwca 2014 r. wymierzeniem mu kary dyscyplinarnej. W związku z postępowaniem toczącym się w omawianej sprawie zainicjowane zostały

również inne postępowania dyscyplinarne, dokonano istotnych przesunięć kadrowych, a Minister Sprawiedliwości zarządził wizytację Sądu Okręgowego w Gdańsku. Znalazło to silny oddźwięk społeczny polegający na deprecjonowaniu całego gdańskiego środowiska prawniczego, zaś efektem wytworzonej wobec tej sprawy atmosfery była decyzja Prokuratora Generalnego o przekazaniu prowadzonego śledztwa Prokuraturze Okręgowej w Łodzi z uwagi na dobro tego śledztwa.

Zdaniem sądu wnioskującego o przekazanie, sytuacja nie uległa – pomimo upływu czasu – zmianie, a wpłynięcie do Sądu Okręgowego w Gdańsku aktu oskarżenia przeciwko M. i K. małżonkom P., na nowo wywołało wzrost zainteresowania nią, w tym pojawienie się szeregu niepochlebnych komentarzy (m.in. w Internecie), tym razem pod adresem sądu właściwego do jej rozpoznania. W związku z powyższym Sąd Okręgowy wyraził przekonanie, że pomimo wyjątkowego charakteru instytucji określonej w art. 37 k.p.k., w sprawie tzw. afery A. „bezspornie zaistniała sytuacja, w której istnieje przekonanie, chociażby mniejszej części społeczeństwa, o braku warunków do rozpoznania tej sprawy przez sąd właściwy w sposób rzetelny i obiektywny, zaś dobro wymiaru sprawiedliwości wymaga wyeliminowania takiej sytuacji, nawet jeżeli takie przekonanie (w istocie krzywdzące dla sędziów orzekających w okręgu gdańskim) opiera się na mylnych przesłankach”. Odwołując się do zaszłości w postaci „licznych postępowań dyscyplinarnych wobec gdańskich sędziów i prokuratorów” oraz decyzji Prokuratora Generalnego podjętej na etapie postępowania przygotowawczego podkreślono, że faktycznie stwarza to realne podstawy do istnienia opinii poddających w wątpliwość zdolność Sądu Okręgowego w Gdańsku do przeprowadzenia bezstronnego postępowania. Wyrażono również przypuszczenie, że dla uzasadnienia negatywnych opinii pod adresem sądu rozpoznającego sprawę powoływane będzie zdarzenie z udziałem byłego prezesa tego Sądu, bowiem sposób nagłośnienia tego faktu w mediach, mógł prowadzić do przekonania, iż „zaufane składy” sądu właściwego gotowe są podjąć określone, stronnicze decyzje procesowe.

Wreszcie wskazano, że przekazaniu sprawy nie stoją na przeszkodzie względy ekonomiki procesowej (miejsca zamieszkania świadków na terenie całej

Polski) oraz zwrócono uwagę na konieczność dojazdu do Gdańska prokuratora zamieszkałego w okręgu łódzkim.

W skierowanym do Sądu Najwyższego piśmie z dnia 4 sierpnia 2015 r. oskarżony M. P. poparł złożony wniosek.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Wniosek Sądu Okręgowego w Gdańsku o przekazanie przedmiotowej sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu z uwagi na dobro wymiaru sprawiedliwości nie zasługuje na uwzględnienie. Przytoczone ma poparcie inicjatywy wywody, pomimo ich obszerności nie przekonują, że w przedmiotowej sprawie wystąpiły przesłanki uzasadniające zmianę właściwości miejscowej sądu.

Przypomnieć należy, że przepis art. 37 k.p.k., wprowadzający odstępstwo od właściwości miejscowej sądu, będącej przecież zasadą rangi konstytucyjnej (art. 45 ust. 1 Konstytucji RP), jako wyjątek od reguły, nie podlega wykładni rozszerzającej, z czego bez wątpienia sąd wnioskujący zdaje sobie sprawę. Wskazana zasada ma niebagatelne znaczenie z punktu widzenia kanonów praworządności, bowiem gwarantuje przeprowadzenie rzetelnego procesu, którego jednym z elementów jest poczucie pewności, u którego źródeł leży niezależność sądów i niezawisłość sędziów, że sprawę rozstrzygnie ten właśnie, a nie inny sąd, wskazany w przepisach prawa procesowego (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 lutego 2009 r., III KO 2/09, OSNKW 2009, z. 3, poz. 24). Tyko więc wyjątkowe sytuacje, gdy zagrożenie dla bezstronności i obiektywizmu orzekania jest rzeczywiste, uprawniają do skorzystania z tej szczególnej możliwości, jaką stwarza właściwość z delegacji określona w art. 37 k.p.k. (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2010 r., V KO 52/10, R-OSNKW 2010, poz. 1071).

Zastosowanie instytucji przewidzianej w art. 37 k.p.k. winno być więc ograniczone do sytuacji, gdy cały sąd jest niewłaściwy do orzekania w myśl zasady *nemo iudex re sua* (nikt nie może być sędzią we własnej sprawie), albo gdy zachodzą uzasadnione obawy o bezstronne rozpoznanie sprawy przez sąd właściwy. W niniejszej sprawie nie ma miejsca żadna z wymienionych sytuacji.

W szczególności za okolicznością taką nie może zostać uznane wyjątkowe zainteresowanie sprawą ze strony opinii publicznej i mediów, jako zjawiska obecnie powszechnego w praktyce wymiaru sprawiedliwości. Dla krytycznych pod adresem

jego organów opinii przeciwwagę musi stanowić sprawność postępowania i rzetelność orzekania, nie zaś przekazywanie między sądami spraw będących przedmiotem publicznej dyskusji.

Prawdą jest, że na etapie postępowania przygotowawczego doszło w tej sprawie do bezprecedensowego zdarzenia w udziałem byłego prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku, spotkało się to jednak z natychmiastową reakcją Rzecznika Dyscyplinarnego Sędziów Sądów Powszechnych, a efektem wszczętego przeciwko obwinionemu sędziemu postępowania dyscyplinarnego było orzeczenie wobec wyżej wymienionego kary dyscyplinarnej (wyrok Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 13 czerwca 2014 r., SNO 18/14, OSNSD 2014, poz. 41, s. 177). W rezultacie sędzia ten przestał pełnić funkcję prezesa Sądu Okręgowego w Gdańsku i przeniesiony został na inne miejsce służbowe, poza obszar właściwości Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Zasadnie kierowane pod adresem byłego prezesa zarzuty natury personalnej nie pozwalają jednak na uogólnione stwierdzenie o braku właściwych warunków do bezstronnego rozpoznania sprawy w sądzie, w którym sędzia ten kiedyś orzekał. Zauważyć przy tym trzeba – co umykało uwadze autorów niepochlebnych opinii wyrażanych pod adresem sądu właściwego – że prezes sądu wykonuje jedynie obowiązki w zakresie nadzoru administracyjnego i nie może ingerować w sferę niezawisłości sędziowskiej. Uwagę powyższą odnieść należy również do hipotetycznych w tym zakresie (jak to wynika z uzasadnienia wystąpienia) ewentualnych komentarzy z procesu, które pojawić się mogą na tle niniejszego sprawy w środkach społecznego przekazu. Jak to trafnie zauważył Sąd Najwyższy w powołanym już wyżej postanowieniu z dnia 12 lutego 2009 r., III KO 2/09, „nawet przy stwierdzeniu, że opinie mediów bywają czasem dalekie od przychylności dla sądów, nie sposób przecież uznać, by zdolne były one mieć wpływ na bezstronność czy swobodę orzekania sędziów. Istotnie, trudno nie dostrzec, że ów przekaz i komentarze mogą, czy wręcz oddziałują na formowanie osądu społecznego co do przebiegu i rezultatu procesu oraz na kształtowanie zaufania potrzebnego sądowi do rozpoznania sprawy. Jednak nawet uznanie, że relacje mediów nierzadko odbiegają od spodziewanej precyzji (...) nie daje argumentów przemawiających za stosowaniem instytucji określonej w art. 37 k.p.k., a więc za rezygnacją z miejscowej właściwości sądu do rozstrzygnięcia konkretnej

sprawy. Nie może być bowiem wątpliwości co do tego, że jedynie płytki czy niesumienny przekaz medialny z toczącego się procesu, taki jednak, u którego podstaw nie leżą żadne konkretne i rzeczywiste okoliczności, zdolne obiektywnie wywołać przekonanie opinii społecznej (choćby mylne) o braku warunków do bezstronnego rozpoznania sprawy w sądzie właściwym, nie stanowi zagrożenia dla dobra wymiaru sprawiedliwości i to w takim stopniu, który uzasadniałby przekazanie sprawy innemu sądowi na podstawie art. 37 k.p.k. Taki niepełnowartościowy przekaz w ostateczności okazuje się przecież nieistotny z punktu widzenia odbioru społecznego i kształtowania autorytetu sądu, jeżeli autorytet ten nie jest wystawiony na szwank w związku z realnie zaistniałymi faktami. (...) Pomijając inne względy, prowadzić by to wszak mogło także do wniosku, że media mogą stanowić narzędzie instrumentalizowania działalności sądów, co byłoby oczywiście nie do przyjęcia. Trzeba więc stwierdzić, że publiczna kontrola wymiaru sprawiedliwości, w obecnej dobie powszechna, jest oczywiście pożądana a od mediów należy oczekiwać rzetelnego i odpowiedzialnego informowania opinii publicznej o faktach wiążących się z procesem i jego tłem. Taka relacja, podobnie jak ułatwianie przez sąd rozumienia zdarzeń procesowych (czy żądanie korygowania informacji nieprawdziwych), może tylko przynieść korzystny społecznie skutek”.

Pomimo uznania wniosku Sądu Okręgowego w Gdańsku za niezasadny, sam fakt wystąpienia z inicjatywą przewidzianą w art. 37 k.p.k. zasługuje na zrozumienie. Fakty zawarte w publikacjach, w tym internetowych, mogą bowiem uzasadniać poczucie dyskomfortu sędziów w związku ze sprawowaniem obowiązków służbowych. Owo zrozumienie dla stanowiska sądu wyrażonego w uzasadnieniu postanowienia z dnia 23 lipca 2015 r. nie oznacza jednak trafności zawartej w nim argumentacji. Większość okoliczności stanowiących uzasadnienie wystąpienia ma w gruncie rzeczy charakter pozaprocesowy. Dotyczy to także – poza samym faktem przekazania śledztwa do Prokuratury Okręgowej w Łodzi – informacji wynikających z wypowiedzi kierownictwa prokuratury. Za niedopuszczalną uznać należy sytuację, w której informacje o charakterze medialnym prowadziłyby do naruszenia gwarancyjnych przepisów o właściwości miejscowej sądu i w istocie powodowały paraliż działalności orzeczniczej pionu karnego całego sądu. Przecież zważywszy na podkreślaną w postanowieniu

atmosferę podejrzliwości wobec wszystkich sędziów tego sądu, rozważane konsekwencje dla właściwości miejscowej mogłyby mieć zastosowanie wobec wszystkich spraw karnych zawisłych przed Sądem Okręgowym w Gdańsku prowadząc w konsekwencji do całkowitego paraliżu jego działalności (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 25 stycznia 2007 r., IV KO 90/06, R-OSN KW 2007, poz. 294).

Należy więc w sposób kategoryczny podkreślić, że hipotetyczna obawa przed przyszłymi niekorzystnymi społecznymi opiniami, nie mająca żadnych realnych podstaw, nie powinna uzasadniać uchylania się przez sąd właściwy od rozpoznania sprawy.

Wiadomo, że w każdym środowisku funkcjonuje wiele osób przekonanych o kierowaniu się przez sędziów przy podejmowaniu decyzji względami pozamerytorycznymi, o braku ich dobrej woli, kompetencji lub obiektywizmu przy rozpoznawaniu spraw. Jest to zrozumiałe, skoro codziennie, z ogromnej liczby osób mających kontakt z wymiarem sprawiedliwości, znaczny odsetek tych osób dotykają wydane prawidłowo i zgodnie z obowiązującym prawem, ale niekorzystne dla tych osób i nie akceptowane przez nich, decyzje sądów. Doświadczenie orzecznicze dowodzi, że zarówno te osoby jak i osoby z ich środowisk są bardziej skłonne do interpretowania takich decyzji jako efektu niesprawiedliwej, niesłusznej, błędnej, niekompetentnej, podyktowanej złą wolą czy nawet osobistą korzyścią sędziego, niż jako wyniku zgodnej z prawem oceny sytuacji procesowej, stanowiącej przedmiot rozpoznania w konkretnym postępowaniu sądowym.

Należy więc pamiętać, że unikanie rozpoznania sprawy pod presją przewidywanego negatywnego odbioru przez pewną grupę osób, nie będzie służyło dobru wymiaru sprawiedliwości. Autorytet sądu buduje natomiast sprawne, bez zbędnej zwłoki, przeprowadzenie każdego postępowania i podjęcie, na podstawie wnikliwej i bezstronnej oceny wszystkich dowodów, merytorycznie słusznej decyzji.

Do przeprowadzenia takiego, a więc rzetelnego i bezstronnego postępowania (co zostało w treści wystąpienia zadeklarowane) Sąd Okręgowy w Gdańsku jest zdaniem Sądu Najwyższego bez wątpienia zdolny. Będzie to również – zobacz część końcowa wniosku – postępowanie prowadzone sprawnie. Podzielić należy przy tym pogląd, że autorytet i powaga wymiaru sprawiedliwości wymaga,

aby sądy nie ulegały presji stron procesowych i opinii publicznej, ani nie popadały w wątplenie co do własnych kompetencji w zakresie prowadzenia rzetelnego procesu. Tylko racjonalna nieustępliwość w tym względzie sprzyja kształtowaniu się pozytywnego wizerunku organów trzeciej władzy, minimalizując tym samym wątpliwości co do obiektywizmu i niezawisłości w rozpoznawaniu przyszłych spraw (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2011 r., III KO 72/11, LEX nr 104040).

Żadnego znaczenia w zakresie stosowania instytucji z art. 37 k.p.k. nie mogą mieć natomiast okoliczności związane z tzw. ekonomiką procesową, czy też koniecznością dojazdu na terminy rozprawy głównej prokuratora zamieszkałego poza okręgiem sądu właściwego. Bez znaczenia pozostaje również w tym zakresie zadeklarowane przez oskarżonego M.P. poparcie dla inicjatywy sądu. W tym kontekście przypomnieć należy, że nawet podważanie autorytetu sądu przez stronę postępowania, czy pomawianie jego sędziów, a nawet uwłaczanie ich godności (choć sytuacja taka w tym wypadku ze strony oskarżonego nie miała miejsca), nie może jeszcze skutkować zmiany właściwości miejscowej, bo mogłoby to prowadzić do sytuacji, w której strona postępowania (w tym oskarżony), przez najróżniejsze insynuacje, uzyskiwałby zmianę tej właściwości niemającą nic wspólnego z dobrem wymiaru sprawiedliwości (zob. T. Grzegorzczak: Kodeks postępowania karnego. Komentarz, Warszawa 2014, tom I, s. 210-211 i powołane tam judykaty).

Kierując się powołanymi wyżej względami, postanowiono jak w części dyspozytywnej postanowienia.